

Lectio divina

Teoria i praktyka,
czyli jak czytać
Pismo Święte?



Włodzimierz Zatorski OSB

Lectio divina

Teoria i praktyka,
czyli jak czytać
Pismo Święte?



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Grafika na okładce i stronie tytułowej: Łukasz Ewangelista,
(Tomasz a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, 1886)

Redakcja:
Teresa Lubowiecka
Krystyna Szałajko

Korekta:
Aldona Ibek

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów
Tyniec, dnia 28.12.2021
† Szymon M. Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze – Kraków 2021

ISBN 978-83-8205-158-2

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37; 30-398 Kraków
tel. +48 (012) 688-52-90; 688-52-95
fax +48 (012) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

Spis treści

Wstęp.....	7
Co to jest <i>lectio divina</i> ?	9
<i>Lectio divina</i> w <i>Regule</i> św. Benedykta	23

Lectio divina wybranych fragmentów Pisma Świętego

Kładę przed wami życie i śmierć... wybierajcie (Pwt 30,15–20)	35
Doskonałość (Mt 5,43–48)	43
Zagadnienie prawdy (J 8,12–30).....	65
Zawierzenie Słowu (Hbr 3,7–4,13)	79
Uzdrowienie dwóch niewidomych (Mt 9,27–31)	93
Zabłąkana owca (Mt 18,12–14)	99
Jedno jest Ciało i jeden Duch (Ef 4,1–24)	105
Boska godność Chrystusa i Jego dzieło odkupienia (Kol 1,15–20).....	111
Modlitwa arcykapłańska Pana Jezusa (J 17).....	121
Trwajcie we Mnie (J 15,1–17)	129
List św. Jakuba	135
Magnificat (Łk 1,46–55)	175
Jeśli cię kto uderzy w policzek... (Łk 6,27–35).....	195
Misterium nieprawości w nas (Rz 7,1–11)	201
Kantyk Symeona (Łk 2,29–32)	207
Synostwo Boże chrześcijan (Rz 8,14–17)	215

Chrystus światłością świata (1 J 1,5b.7.9; 2,1b–2)	221
Teraz nastąpiło królestwo naszego Boga (Ap 11,17–18; 12,10b–12a)	229
Bóg pragnie miłości, a nie krwawej ofiary (Oz 6,1–6)	235
Chrystus początkiem całego stworzenia (Kol 1,11c–20)	241
Jedynie prawda potrafi zjednoczyć (So 3,8–13)	247
Bóg radością pokornych (1 Sm 2,1–10)	253
Bóg Zbawca (Ef 1,3–10)	257
Błogosławcie Pana, wszyscy Jego wybrani (Tb 13,10–13.15–18 [Wlg])	267
Hymno Słowie (J 1,1–14)	273
Rodzi nas na nowo Bóg w Chrystusie (1 P 1,3–9)	289
Sprawca wiecznego zbawienia (Hbr 5,5.7–9)	295
Ja jestem Pan i nie ma innego (Iz 45,15–25)	303
Bóg swój lud odnowi (Ez 36,24–28)	313
Bóg jest Bogiem wiernym i nie zawodzi (Pwt 32,1–12)	317
Dobry jest Pan dla ufnych (Lm 3, 19–30)	323
Hymn o Miłości (1 Kor 13,1–13)	329
Nie ma Boga, oprócz Ciebie, Panie (Syr 36,1–5.10–13)	337
Życie objawiło się (1 J 1,1–4)	343
Jezus w Kafarnaum (Mt 9)	353
Hymn o kenozie i wywyższeniu (Flp 2,1–11)	359
Prawdziwy i fałszywy kult w świątyni (Jr 7,2–7)	373
Pieśń Zachariasza (Łk 1,68–79)	379
Mądrość ukryta (Ef 1,3–2,10)	395
Praca w Piśmie Świętym	407

Wstęp

W dniu 28 grudnia 2021 r. wspominaliśmy pierwszą rocznicę śmierci o. Włodzimierza Zatorskiego OSB. Z tej okazji przygotowaliśmy zbiór tekstów ojca Włodzimierza skupionych wokół tematu *lectio divina*, praktyce czytania Pisma Świętego, która zajmuje szczególne miejsce w tradycji monastycznej i życiu każdego benedyktyna. Patrząc na ilość tekstów i nagrań ojca Zatorskiego, które dotyczyły tej praktyki, można śmiało powiedzieć, że obok *Reguły św. Benedykta*, był to temat w *czołówce* zainteresowań Autora.

Teksty, które znajdziesz na kolejnych stronach, to owoc głębokiej refleksji biblijnej o. Włodzimierza Zatorskiego OSB. Podzieliliśmy je na dwie części. Pierwsza to wprowadzenie teoretyczne, a druga – przykłady odczytania wybranych fragmentów z Pisma Świętego. Duża część tekstów była publikowana w miesięczniku oblatów benedyktyńskich „Benedictus”. Za ich udostępnienie serdecznie dziękujemy całej Redakcji i wszystkim osobom zaangażowanym w opracowanie, przepisywanie i korektę.

Co to jest *lectio divina*?

Lectio divina oznacza dosłownie „Boże czytanie”. Przy czym słowo *lectio* znaczy wydobywanie treści z tego, co jest zapisane. Zatem *lectio divina* to sztuka odczytywania Bożego słowa z tekstu Pisma Świętego, czyli Słowa Bożego. Co znaczy: czytać słowo Boże?

Słowo

Zanim postaramy się odpowiedzieć na to pytanie, musimy zdać sobie sprawę z tego, co to jest „słowo”. Niestety dzisiaj w potoku padających słów mówionych i pisanych w mediach samo pojęcie słowa bardzo źle się nam kojarzy. Okazuje się bowiem, że można mówić wszystko, co się chce, bez żadnych konsekwencji. Słowo kojarzy się z gadaniną. Jest „środkiem” komunikacji, czyli narzędziem przekazu tego, co chcemy. Może być zatem dowolnie używane i manipulowane. Tego nas uczy doświadczenie szczególnie w kontakcie z mediami.

Kiedy jednak przystępujemy do Pisma Świętego musimy sobie zdać sprawę, że mamy do czynienia z zupełnie innym znaczeniem słowa.

Biblia jest napisana w trzech językach. Stary Testament zasadniczo po hebrajsku, jednak niektóre księgi są napisane po aramejsku, a inne po grecku. Natomiast Nowy Testament jest w całości napisany po grecku. Po hebrajsku słowo to *dabar*. Jednak

znaczenie *dabar* nie ogranicza się jedynie do słowa. Oznacza ono między innymi „wydarzenie”. Najlepiej widać to w tekście opisującym stworzenie świata na samym początku Biblii. Tam Bóg mówi i to co mówi, się staje. *Wtedy Bóg rzekł: „Niech się stanie światłość!” I stała się światłość* (Rdz 1,3). To właśnie oznacza *dabar*. Słowo jest tutaj nie tylko wypowiedzane, ale jednocześnie staje się rzeczywistością, staje się wydarzeniem.

Dla nas może się to wydawać dziwne, jednak znamy takie sytuacje, w których słowo stwarza nową rzeczywistość. Taką sytuacją jest np. ślub. Nowożeńcy ślubują sobie: „Ślubuję ci miłość, wierność, uczciwość małżeńską i to, że cię nie opuszczę aż do śmierci”. Te słowa wypowiedziane powodują, że oboje stają się małżeństwem, co powoduje bardzo konkretne fakty społeczne i prawne. Od tego momentu dwoje dotychczas obcych sobie ludzi, z dwóch różnych rodzin, staje się sobie bliższymi niż ich własni rodzice i rodzeństwo. W Księdze Rodzaju czytamy: *Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem* (Rdz 2,24). Powstała więc małżeńska staje się mocniejsza niż naturalna więź z rodzicami. Dzieje się tak dzięki słowu, które jeden powiedział drugiemu: „Ja tobie ślubuję...”.

Podobnie w innych sytuacjach słowo potrafi zmienić los człowieka. I tak np. w sądzie za złożenie fałszywego zeznania grozi określona kara. Wypowiedziane słowo posiada tutaj konkretną wagę obwarowaną bardzo realną konsekwencją. Jeżeli mówimy o słowie Bożym, to mówimy o czymś, co ma realną wagę.

Ponadto hebrajskie *dabar* stawia nas od razu w żywej relacji międzyosobowej. Przypomina to wspomniane wyżej ślubowanie: „ja tobie ślubuję...”. Jest to słowo obietnicy skierowane do konkretnej osoby. Od tego słowa bardzo dużo zależy w życiu jej i tego, który to słowo wypowiedział. Dlatego podstawowym

problemem dla osoby, która usłyszała takie słowo, jest pytanie, czy można temu słowu zawierzyć. Zupełnie inaczej jest wówczas, gdy mamy do czynienia z przekazem informacji. Jest to wówczas zwykły komunikat. Oczywiście ta informacja może być dla nas nawet bardzo ważna, jednak w przypadku informacji mamy możliwość jej weryfikacji np. w innych źródłach. W przypadku obietnicy nie ma takiej możliwości. Ten, który składa obietnicę, sam jest gwarantem prawdziwości wypowiedzanego słowa.

Dla Żydów określenie słowo oznaczało wpierw i przede wszystkim relacje między ludźmi. Dlatego też dla nich słowo wpierw i zasadniczo odnosiło się do tych relacji. Natomiast kiedy my dzisiaj mówimy o słowie, to mamy na myśli właściwie pojęcia, które są określane słowami, np.: książka, dyktafon, stół..., myślimy zatem o wyrazach odnoszących się do przedmiotów. Słowo to tyle, co wyraz, którego znaczenie możemy odnaleźć w słowniku. Nie można go mylić z biblijnym pojęciem słowa, które odnosi się do przestrzeni spotkania między ludźmi. Dlatego istotne, najważniejsze słowo w Piśmie Świętym, to słowo obietnicy, przysięgi, nakazu lub zakazu, jakie daje nam Bóg. To słowo jest słowem w najwłaściwszym sensie.

Z kolei po grecku słowo to *logos*. Podobnie jak w przypadku hebrajskiego *dabar*, *logos* ma szersze znaczenie niż słowo w naszym rozumieniu. Przede wszystkim nie jest to jakiegokolwiek słowo, ale wypowiedź, która zawiera w sobie sens. *Logos* wypowiada coś, co ma odniesienie do prawdy. Stąd logika jest nauką o zasadach prawidłowego rozumowania. *Logos* można tłumaczyć na język polski także jako: sens, myśl, idea. Słynny Hymn o Słowie z Ewangelii św. Jana zaczyna się od słów: *En arche en ho logos – Na początku było Słowo*. Pani profesor Anna Świderkówna uważała, że w tym miejscu najlepiej byłoby tłumaczyć *logos*, jako „zamysł”. Zatem tekst brzmiałby: *Na początku*

był Zamysł, a Zamysł był u Boga. Takie tłumaczenie bardzo dobrze koresponduje z myślą św. Pawła, który mówi o tajemnicy Bożego planu, jaki On miał od początku zanim cokolwiek zostało stworzone. Na początku Listu do Efezjan czytamy:

- ³ Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa;
On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie.
⁴ W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.
Z miłości ⁵ przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa,
według postanowienia swej woli (Ef 1,3–5).

Na początku Bóg *wybrał* [w Chrystusie] *nas przed założeniem świata*. Miał zatem określony zamysł. Święty Paweł mówi o odwiecznym, ukrytym od wieków, tajemniczym planie Bożym, czyli Bożym zamiśle.

Logos niesie w sobie jeszcze wymiar prawdy, gdyż jest wypowiedzią, która niesie sens. W cytowanym fragmencie najważniejsze jest podanie racji: *On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich*. To jest sens tego, co Bóg zamierzył i czym nas obdarza. Takie słowo nas ubogaca i jest słowem w pełnym sensie, bo jest czymś istotnym w naszym życiu. Czy będziemy pisali patykiem, piórem, pisakiem czy ołówkiem, jest obojętne, czy nasze słowa zapiszemy w takim lub innym alfabecie, także nie ma istotnego znaczenia, natomiast czy otrzymujemy obietnicę zbawienia, czy jej nie otrzymujemy, nie jest już dla nas obojętne, bo od tego zależy nasze „być albo nie być” i to w sensie ostatecznym. Dlatego trzeba sobie zdać sprawę z tego, że Słowo Boże ma inny, głębszy sens niż zazwyczaj myślimy, mówiąc

„słowo”. Niestety w tej dziedzinie fatalnie odbiły się nośne do dzisiaj dyskusje nad Pismem Świętym, w których chodzi o wykazanie rzetelności lub jej braku w sensie przekazu informacji historycznych, przyrodoznawczych itp. Tak ukierunkowane spory o Słowo Boże zupełnie mijają się z prawdziwym problemem i do tego narzucają ludziom swój sposób podejścia do niego, przez co powodują całkowite niezrozumienie Bożego orędzia.

Głębia wypowiedzi

Warto uświadomić sobie, że każda wypowiedź posiada swoją głębię. Kiedy np. mówimy o długopisie czy innym przedmiocie, to przekazujemy prosty komunikat posiadający w miarę jednoznacznie odniesienie do przedmiotu i jego funkcji. W tekstach naukowych ideałem jest absolutna jednoznaczność wypowiedzi, a w związku z tym precyzja określeń i padających słów. Pojęcia i relacje istniejące między różnymi pojęciami powinny precyzyjnie odpowiadać temu, do czego się odnoszą. Najlepiej gdyby się dało opisać wszystko matematycznym wzorem. Wypowiedź powinna słowami jednoznacznie wyrazić wzór. To jest ideał nauk formalnych: matematyki i logiki. Dokonuje się to jednak kosztem spłylenia znaczenia słowa.

Gdy natomiast przechodzimy do narracji np. opowiadania historycznego, to sytuacja się komplikuje. Do opisu można użyć różnych bliskoznacznych wyrazów i określeń, a także różnych form wyrażania się. W zależności od tego, konkretne wydarzenie historyczne otrzymuje określony sens i znaczenie. Żaden historyk nie napisał „prawdziwej historii”, każdy zapisuje swoje widzenie zdarzeń. Kiedy weźmiemy te same wydarzenia opisane u kilku historyków, to będziemy mieć różne historie. Najlepiej

doświadczają tego policjanci podczas przesłuchiwania kilka świadków jednego wypadku. Każdy świadek widząc to samo, mówi coś innego. Okazuje się, że jest to naturalne, gdyż tacy jesteśmy – każdy z nas inaczej postrzega rzeczywistość. Gdy ponadto opis wydarzenia wezmą w ręce dziennikarze, z których każdy ma określony zamysł, to okaże się, że jedna sytuacja może być opisana w sposób całkowicie sprzeczny i to bez wyraźnego kłamstwa! Słowo ukazuje tutaj swoją wieloznaczność.

Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę poezję, to wieloznaczność, metaforyczność, aluzyjność itd. jest jej żywiołem. Wiersz może składać się z kilku wyrazów, a treść, jaką zawiera, może być ogromna, wielopłaszczyznowa. Język i słowa mają swoją głębię w zależności od sposobu i celu ich używania: poczynając od nauk formalnych, gdzie słowo ma być jednoznaczne, do poezji i tekstów religijnych, gdzie wieloznaczność gra dużą rolę. W tym kontekście Słowo Boże ma głębię nieskończoną, bo jest ono słowem Boga, a nie człowieka. Kiedy stoimy przed tym słowem, musimy wiedzieć, że ono nas całkowicie przerasta, że jesteśmy wobec niego mali.

Słowem Bożym nie można manipulować, jak robią to często dziennikarze w mediach. Niewielkie przeinaczenie powoduje czasem całkowitą zmianę sensu. Trzeba wiedzieć, że Słowo Boże jest większe od nas i zawiera treść i sens o wiele głębszy, niż ten, jakiego się spodziewamy i oczekujemy. Ostatecznie Słowo Boże jest Osobą. To jest Syn Boży, który stając się Człowiekiem, stał się Chrystusem, czyli Mesjaszem. Mówi o tym jednoznacznie hymn o Słowie z Prologu Ewangelii według św. Jana. W tym momencie nasza wyobraźnia całkowicie kapituluje. Stajemy wobec całkowitego misterium. Kiedy Słowo staje się Ciałem, nie tylko w tym sensie, że się urzeczywistnia, ale także w tym sensie,

że rodzi się jako Osobą ludzka, stajemy wobec tajemnicy, która całkowicie nas przerasta.

Żywe słowo

Ponadto, kiedy czytamy Słowo Boże, musimy sobie ponadto zdawać sprawę z tego, że odnosi się ono do tego, co najważniejsze w naszym życiu. Słowo Boże jest żywe i odnosi się do życia. „Żywe” wpieryw oznacza, że jest słowem mówionym. Słowo pisane jedynie odczytujemy. Różnicę między słowem mówionym, a słowem odczytywanym najlepiej widać w kościele, kiedy kapłan po Ewangeliu albo mówi homilię, albo odczytuje np. list. Często ten list jest bardzo dobrze skomponowany i zawiera ważne treści, a słowa głoszonej homilii mogą być mniej składne, niemniej zazwyczaj, kiedy ludzie słyszą czytane słowo, po dwóch zdaniach wyłączają się ze słuchania. Natomiast żywa homilia, choćby nie najlepsza, jednak koncentruje uwagę słuchaczy. Oczywiście można słowo pisane odczytać tak, że ono ludzi zainteresuje, jednak taką sztukę czytania posiadało raczej niewielu ludzi.

Tekstów pisanych jako pisanych w Piśmie Świętym jest bardzo niewiele. W ST praktycznie w ogóle ich nie ma. Wszystkie teksty ST są spisanyymi narracjami o dziejach Izraela lub spisanyymi orędziami proroków. Powstawały one w okresie kultury słowa mówionego. Dopiero stopniowo powstawały pierwsze spisywane teksty. Tablice przymierza są tego świadectwem. Treści były wieszczane z pokolenia na pokolenie. Ludzie mieli w tym czasie doskonałą pamięć. Same teksty posiadały specjalną rytmikę, równe długości wierszy itd., aby było je łatwiej zapamiętać. Do dzisiaj widać to wyraźnie w tekście hebrajskim. Tekst

ST jest poukładany w wierszach z niezmierną dokładnością. Po pewnym czasie teksty mówione zostały zapisane i zredagowane. Najczęściej dokonywano tego po dłuższym czasie. Warto jednak wiedzieć, że pierwotnie były to teksty mówione.

Ewangelie podobnie były spisane po pewnym czasie – praktycznie spisało je drugie pokolenie. Podstawą do ich redakcji były wypracowane katechezy, kanony głoszenia Słowa Bożego. Sam Pan Jezus nie napisał ani jednego słowa, choć pisać umiał jak każdy Żyd. Widać to szczególnie w Ewangeliach synoptrycznych, gdzie są wyraźne katechetyczne wątki, które później były spisywane. Egzegeci dochodzą do źródeł, z jakich czerpali Ewangeliści przy redagowaniu swoich Ewangelii. Ewangelia Jana jest nieco inna, ale też jest zapisem tego, co on mówił swoim uczniom. Nawet listy św. Pawła są tekstami, które św. Paweł dyktował któremuś ze swoich uczniów, który był jego sekretarzem. Praktycznie prawie wszystkie teksty były wygłaszane w żywej mowie i dopiero wtórnie zostały spisane. Ponieważ Słowo Boże jest słowem żywym, musimy je tak czytać, żeby je słyszeć, a nie tylko czytać wzrokiem.

Ta prawda posiada bardzo konkretne przełożenie na samo czytanie tekstu świętego. Kiedy go czytamy, musimy go jednocześnie słuchać! Warto sobie uświadomić różnicę w percepcji tekstu czytanego na głos i czytanego po cichu. Kiedy słuchamy tekstu, słowa głębiej wchodzą do nas. W *lectio divina* ważne jest to, żeby słowa trafiły do naszego serca, jako słowo od Boga do nas skierowane. Tylko w ten sposób dzieje się to, o czym pisze św. Paweł: *wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa* (Rz 10,17).

Przez wieki miało to bardzo konkretny wyraz. Ludzie czytali teksty na głos. Sztuka cichego czytania jest odkryciem ostatnich wieków. Zasadniczo dopiero od późnego średnio-

wieczą ludzie tak zaczęli czytać. Na przykład w „Wyznaniach” św. Augustyn, który zmarł ok. 430 roku, a był człowiekiem wykształconym – dziś powiedzmy na poziomie profesora literatury – relacjonuje, jak kiedyś przyszedł do św. Ambrożego, wielkiego biskupa Mediolanu, i zobaczył, że Ambroży stał przy pulpicie, miał otwartą księgę, wyraźnie czytał, ale nic nie mówił. Augustyn, profesor literatury, był w szoku, bo nie wiedział, co Ambroży robi.

Biblioteka i jedno Słowo

Kolejnym ważnym zagadnieniem związanym ze Słowem Bożym jest sprawa jego autorstwa. Kościół mówi, że Pismo Święte z jednej strony ma wielu autorów: mamy 45 ksiąg ST i 27 NT, w sumie 72 księgi. Jednak jest ich więcej, gdyż niektóre księgi składają się z części wyraźnie pochodzących od różnych autorów. Na przykład Księga Izajasza według egzegetów składa się trzech różnych części pisanych przez różnych ludzi i w różnych okresach na przestrzeni ok. 200 lat. Pismo Święte jest zatem biblioteką, a nie jedną księgą i do tego powstała na przestrzeni więcej niż tysiąca lat, na zupełnie różnych etapach kultury cywilizacyjnej i do tego pisana w trzech różnych językach! Sytuacja społeczna, kulturowa, mentalna itd. za czasów panowania Dawida była zupełnie inna niż w okresie hellenistycznym czy rzymskim. Natomiast jednocześnie mówimy nie tylko o jednej Księdze, ale nawet o jednym Słowie, bo chociaż ma ono wielu autorów, jednak naprawdę ma Jednego Autora, którym jest Duch Święty. I dlatego żeby czytać Słowo Boże, trzeba czytać go w tym samym Duchu. Trzeba jednak pamiętać, że jest to jednak biblioteka i dlatego Kościół mówi, że aby zrozumieć

jakiś tekst, trzeba odczytywać go, znając człowieka, który go napisał. Żeby rozumieć, co pisał, trzeba znać, czym żył, jaką miał mentalność i kulturę. Dopiero przez zrozumienie autora i jego zamysłu, można odczytać głębszy sens, jaki zawarł w nim Bóg.

Warto pamiętać, że wypowiedź, jakakolwiek, nie tylko słowna, ale i muzyczna, malarska, wypowiedź gestem – zawsze jest z istoty swojej odpowiedzią. Wypowiedź wyrasta z chęci przekazania czegoś i dlatego kluczem do zrozumienia sensu wypowiedzi jest pytanie, na jakie ta wypowiedź jest odpowiedzią. Jeżeli nie znamy tego pytania, to mimo znajomości słów i gramatyki, nie wiemy, co ona naprawdę mówi. Jest to ogólna zasada egzegetyczna potrzebna do zrozumienia jakichkolwiek wypowiedzi. Dopiero kiedy wiemy, na co stara się odpowiedzieć autor, odsłania się sens jego wypowiedzi. Otóż w przypadku Pisma Świętego Duch Święty jest natchnieniem autorów i dlatego zamysł Boży jest kluczem do zrozumienia jego sensu. Dopiero w perspektywie zamysłu Bożego zaczyna się odsłaniać cały sens Słowa Bożego.

Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym (Kol 1,26).

¹⁵ I aż po dzień dzisiejszy, gdy czytają Mojżesza, zasłona spoczywa na ich sercach. ¹⁶ A kiedy ktoś zwraca się do Pana, zasłona opada (2 Kor 3,15n).

Z kolei Duch Święty jest przede wszystkim duchem Kościoła, a jest jednocześnie naszym duchem, na tyle, na ile jesteśmy w Kościele. Przy czym Kościół to misterium Boga żyjącego w świecie poprzez wspólnotę ludzi, których On powołał. Kościół nie jest rzeczywistością, którą można w prosty sposób zdefiniować. Nie ma ścisłej definicji Kościoła, a Drugi Sobór

Watykański próbował określić Kościół poprzez obrazy, gdyż jest on misterium Boga obecnego we wspólnocie – *gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich* (Mt 18,20). Dla nas przy omawianiu Słowa Bożego ważne jest to, że Duch Święty jest duchem Kościoła, a naszym, o ile trwamy w Kościele. Dlatego zasada protestancka, że każdy ma Ducha Świętego i dostatecznie dużo mądrości, żeby odczytywać Pismo Święte, nie jest zasadą do końca prawdziwą. Każdy ma Ducha Świętego w Kościele i przez Kościół. To jednak nie oznacza, że każdy ma „swojego” Ducha Świętego, co w przeciągu historii doprowadziło do kolejnych podziałów między chrześcijanami w łonie Kościołów protestanckich. W Kościele katolickim istnieje Urząd Nauczycielski Kościoła, który stoi na straży prawidłowego odczytywania Bożego Słowa.

Zasadniczo istnieją dwa sposoby czytania Pisma Świętego. Jeden odnosi się do prawd ogólnych przekazywanym wszystkim, jest to obiektywne odczytywanie sensu – co autor chciał powiedzieć, co Bóg do nas mówi, jaki stąd wynika wniosek moralny, teologiczny, duchowy itd. Ten sposób odczytywania jest strzeżony przez wspomniany Urząd Nauczycielski Kościoła. Jednocześnie, i to dla nas jest najważniejsze, istnieje *lectio divina*, czyli takie czytanie Słowa Bożego, w którym chodzi o odczytanie tego, co Bóg mówi do nas. Jest to osobiste czytanie Pisma Świętego. W tym podejściu Biblia jest listem Pana Boga do nas skierowanym. Takim czytaniem chcielibyśmy się zająć podczas tych ćwiczeń.

Osobista lektura, czyli *lectio divina*, nie może być w sprzeczności z sensem obiektywnym, w którym staramy się uchwycić, kim był Jezus z Nazaretu, co On sam o sobie mówił, jak w Nim realizowały się zapowiedź proroków, itd. Dalej wyciągamy z lektury prawdy wiary, prawdy moralne i wskazania praktyczne od-

noszące się do życia. Jeżeli *lectio divina* staje w sprzeczności z obiektywnym sensem, to jest to znak, że źle je prowadzimy i trzeba robić to inaczej. Natomiast *lectio divina* ma głębszy i szerszy charakter niż ta nauka obiektywna, bo w nim Bóg przemawia do nas osobiście. *Lectio* jest osobistym spotkaniem z Bogiem, w którym On może przemówić do nas osobiście, powodując w nas przemianę serca. Czasami odsłania nam zupełnie nowy świat, jakieś nowe horyzonty, nowy sposób widzenia i rozumienia rzeczywistości, co nadaje sens naszemu życiu. Nauka obiektywna tego sama z siebie nie daje.

Istnieje bardzo wiele przykładów ludzi, którzy czytając fragment Pisma Świętego, odbierali je do siebie tak, jak gdyby dla nich specjalnie było ono napisane, chociaż obiektywnie przecież jest to niemożliwe, gdyż autor tych słów żył wiele wieków wcześniej. Jednak ich odbiór Słowa spowodował ich nawrócenie. Ci ludzie wiedzą, że to sam Pan Bóg do nich przemówił. Pismo Święte posiada taki charakter, choć nam się to może nie mieścić w głowie. Z kolei jednak nie można uważać, że Pan Bóg przy każdej lekturze mówi do nas w tak intensywny sposób. Nie można tego oczekiwać. Jeżeli się to zdarza, to wówczas, gdy Bóg tego chce i tak, jak tego chce. Nie można projektować swoich pragnień na treść Pisma Świętego. Pomaga nam w tym obiektywne odczytywanie Słowa Bożego w Kościele. Zarówno w czytaniu obiektywnym, jak w czytaniu osobistym najważniejsze jest to, by czytać Biblię w Duchu Świętym. Tylko On daje możliwość właściwego odczytania Bożego Słowa.

Przed przystąpieniem do bardzo osobistego czytania Pisma warto się o nim jak najwięcej dowiedzieć, przeczytać je w całości, najlepiej kilka razy razem z komentarzami. Dopiero gdy znamy zwyczajnie treść Pisma w całości, jego lektura zaczyna brzmieć w pełni, bo poszczególne fragmenty wzajemnie się do

siebie odnoszą i wzajemnie odślaniają zawarty w nich sens. Wtedy dopiero widzimy, że mimo tego, że mamy do czynienia z biblioteką, jest to jednak jedno Słowo.

Dla czytania Pisma Świętego bardzo pomocne są dobre komentarze, których ostatnio pojawiło się bardzo dużo. Bardzo polecam „Słownik teologii biblijnej” pod redakcją Xaviera Léon-Dufoura w tłumaczeniu bp. Kazimierza Romaniuka. W Polsce ukazał się on w latach 70-tych ubiegłego wieku. Słownik jest pomocny, bo pokazuje sens słów i ich funkcjonowanie w tekście biblijnym na kolejnych etapach jego powstawania, w ten sposób ukazując, jak myśl biblijna się kształtowała.

Lectio divina w *Regule* św. Benedykta

Miejsce *lectio divina* w *Regule*

Lectio divina jest podstawowym ćwiczeniem mnicha. Św. Benedykt omawia je razem z pracą:

Bezczynność jest wrogiem duszy. Dlatego też bracia muszą się zajmować w określonych godzinach pracą fizyczną i również w określonych godzinach **czytaniem duchowym** (RB 48,1).

Jak widać z dalszej części św. Benedykt poświęca na to ćwiczenie stosunkowo dużo czasu. Zasadniczo rok jest u niego podzielony na okres zimowy i letni, i odpowiednio do tego czas na *lectio divina* jest inaczej ustawiony:

³ W okresie od Paschy aż do 1 października bracia z rana zakończywszy Prymę będą mniej więcej do godziny czwartej wykonywali te prace, które są niezbędne. ⁴ Od godziny czwartej aż do pory Seksty poświęcą swój czas **czytaniu** (48,3–4).

¹⁰ Natomiast od 1 października do początku Wielkiego Postu niech aż do końca godziny drugiej poświęcą czas **czytaniu**. ¹¹ Po godzinie drugiej odprawią Tercję i aż do Nony wszyscy będą wykonywać pracę, którą im powierzono. ¹² Na pierwszy sygnał wzywający na Nonę każdy zostawi swoją pracę, by czekać w gotowości na sygnał drugi.

¹³ Po posiłku zaś niechaj zajmą się **czytaniem** i psalmami (RB 48,10–13).

Zatem dwie godziny są przeznaczone na *lectio divina*. Niezależnie jednak od tego św. Benedykt przeznacza wiele czasu na słuchanie czytania, co jest inną formą *lectio divina*. W tym kontekście warto sobie uświadomić, że w czasach św. Benedykta osobiste czytanie było zasadniczo głośnym odczytywaniem tekstów. *Lectio* to tyle, co wypowiedzianie na głos, „udzielanie głosu”, temu, co zostało zapisane literami. Można by to porównać do naszych np. płyt lub magnetofonu, który jest urządzeniem odtwarzającym zapis w postaci rowka lub magnetyczny – na dźwięk. W przypadku *lectio* taką funkcję spełniał człowiek. W tym kontekście osobiste czytanie czy słuchanie kogoś czytającego nie niesie z sobą tak wielkiej różnicy, jaką mamy w przypadku cichego czytania osobistego i słuchania głośnego czytania innych. W rozdziale „O narzędziach dobrych uczynków” czytamy: „Słuchać chętnie czytania duchownego” (RB 4,55). A sprawa jest jeszcze o tyle ważna, że niektórzy bracia nie umieli czytać ani pisać, co wynika z opisu ślubów mnicha:

Dokument ten powinien napisać własnoręcznie albo, jeśli by nie umiał pisać, niechaj na jego życzenie napisze ktoś inny, a ów nowicjusz tylko znak swój postawi. I własnoręcznie położy dokument na ołtarzu (RB 58,20).

Mnisi mieli wiele okazji do słuchania tekstów Pisma Świętego zarówno podczas liturgii godzin, jak również podczas posiłków w refektarzu oraz przed rozpoczęciem Kompletu:

² Dlatego też we wszystkich okresach roku, czy to w czasie postu, czy w czasie dwóch posiłków dziennych, należy postępować w taki oto sposób: ³ Jeśli jest to okres dwóch

posiłków, gdy wstaną od kolacji, niechaj usiądą wszyscy razem, a jeden z nich czyta *Konferencje*, *Żywoty Ojców* lub cokolwiek innego dla zbudowania słuchaczy,⁴ lecz nie *Siedmioksiąg* ani *Księgi Królewskie*, gdyż dla słabych umysłów nie jest to właściwa pora do słuchania tych ksiąg Pisma Świętego. Trzeba je wszakże czytać w innym czasie.

⁵ W dni postne natomiast, zaraz po Nieszporach i krótkiej przerwie, zaczyna się czytanie *Konferencji*, jak wyżej powiedziano.⁶ Należy przeczytać cztery lub pięć kartek lub tyle, na ile czasu wystarczy.⁷ Podczas tego czytania powinni się zejść wszyscy, nawet jeśli ktoś byłby jeszcze zajęty wyznaczoną mu pracą.⁸ Kiedy więc będą już wszyscy razem, odmówią *Kompletę*. Po skończonej zaś *Komplecie* nikomu już nie będzie wolno powiedzieć ani słowa (RB 42,2–8).

Jako uzupełnienie czytania (*lectio*) pojawia się *meditatio*, co tłumaczymy przez rozmyślanie. Jednak praktyka owego *meditatio* polega na przyswajaniu sobie tekstu Pisma Świętego, w szczególności psalmów:

Jeżeli zaś po Wigiliach zostanie trochę czasu, ci, którzy tego potrzebują, poświęcą go na rozważanie psalmów i czytań (RB 8,3).

W tej praktyce chodziło o to, by słowa Pisma Świętego, czyli Słowo Boże, przeniknęły mnicha. Pamięciowe opanowanie tekstów z Biblii było zwykłą praktyką u mnichów. Święty Benedykt wykorzystuje ją podczas Wigilii odprawianej nocą po trzech lekcjach czytanych ze Starego i Nowego Testamentu oraz komentarzach Ojców poleca w zimie:

Po tych trzech lekcjach z responsoriami należy odśpiewać razem z *Alleluja* pozostałe sześć psalmów.¹⁰ Po nich zaś

zostanie wygłoszona z pamięci lekcja z Apostoła, następnie zaś [odmówić należy] werset i prośbę litanijną, tj. *Kyrie eleison* (RB 9,9–10).

Natomiast w lecie:

Tylko ze względu na zbyt krótką noc nie trzeba czytać lekcji z księgi i zamiast trzech [zimowych] wystarczy wygłosić z pamięci jedną ze Starego Testamentu (RB 10,2).

Podobne polecenia znajdujemy w przypadku odprawiania Jutrznii (RB 12 i 13). „Wygłoszona z pamięci” (*ex corde recitanda*) wskazuje na wcześniejsze „nakłanianie ucha swego serca na nauki mistrza” (zob. RB Prol 1). Tutaj dotykamy tematu sposobu czytania Słowa Bożego, co wydaje się nieobecne w *Regule* św. Benedykta.

Duch czytania

Św. Benedykt używa odnośnie do *lectio divina* słownictwa, które ma swoją historię w tradycji zachodniego monastycyzmu. W rozdziale 48. 5 razy powtarza wyrażenie: *lectioni vacare* (48,4.10.13.17.22)¹. *Vaco, vacare* oznacza wprawdzie: być wolnym; stąd drugie znaczenie: zajmować się czymś. Pierwotnie wskazuje na wolność, ale w zestawieniu z jakąś czynnością wskazuje na to, żeby być wolnym dla tej czynności: nie być obciążony [czymś innym] np. nie zajmować się pracą czy rozmową. Wiąże się to z koncepcją samego powołania monastycznego, które w tradycji zachodniej oznaczało „bycie wolnym dla Boga” (*vacare Deo*).

¹ Zob. MICHAELA PUZICHA, *Kommentar zur Benediktusregel*, St. Ottilien 2002, s. 405–406.

Akcent pada na ową wolność od innych spraw, aby prawdziwie poświęcić się „szukaniu Boga”, co św. Benedykt wypowiada w kontekście przyjmowania braci do wspólnoty. Jest to właściwie jedyne kryterium, jakie on stawia kandydatom do życia w klasztorze, które następnie wyrażają się przez to: „jest gorliwy w Służbie Bożej, w posłuszeństwie, w znoszeniu upokorzeń” (RB 58,7). Wszystkie one odnoszą się do ćwiczeń duchowych, a żadna nie odnosi się do praktycznego wymiaru związanego z utrzymaniem klasztoru, zabezpieczeniem przyszłości, relacji z innymi itd. Ten wymiar jest wyraźnie na drugim planie. Widać to np. w kontekście uwagi św. Benedykta z rozdziału o codziennej pracy na temat utrzymania:

Gdyby zaś warunki miejscowe lub ubóstwo kazały braciom własnoręcznie zbierać plony, niechaj się tym nie martwią,⁸ bo właśnie wówczas są prawdziwymi mnichami, jeśli żyją z pracy rąk swoich, jak Ojcowie nasi i Apostołowie.⁹ We wszystkim jednak należy zachować umiar ze względu na tych, którym brak siły ducha (RB 48,7–9).

„Własnoręczne zbieranie plonów” pojawia się tutaj jako możliwa konieczność, a nie jako zasada życia i w związku z tym pojawia się swoista pociecha św. Benedykta, że będzie to wówczas znak prawdziwego powołania monastycznego na wzór Ojców i Apostołów. Natomiast nacisk jest położony na duchowym wymiarze życia. Stąd też troska przy ewentualnym „braku siły ducha” w przypadku, gdyby praca była zbyt ciężka! Takich akcentów można w *Regule* znaleźć więcej.

W owym „byciu wolnym, aby poświęcić się czytaniu”, a właściwie słuchaniu słowa Bożego, można widzieć metodę *lectio. Vaco* odnosi się do bycia wolnym od czegoś, co mogłoby nas odciągać od *lectio*, a właściwie od „szukania Boga”, czy „by-

cia dla Boga”. Jeżeli to porównać z tym, co św. Benedykt mówi o modlitwie osobistej:

Jeśli ludziom możliwym pragniemy przedstawić jakąś sprawę, ośmielamy się czynić to jedynie z najgłębszą pokorą i szacunkiem. ² Z o ileż większą pokorą i czystszy oddaniem musimy zanosić nasze prośby przed oblicze Boga, Pana wszechświata! ³ A i to należy wiedzieć, że nie wielomówstwo, lecz tylko czystość serca i łzy skruchy zasługują w oczach Boga na wysłuchanie (RB 20,1–3).

Widzimy, że i tutaj także nacisk jest położony na naszą postawę wobec Boga, a nie na treści modlitwy. Podobnie odnośnie do liturgii św. Benedykt podkreśla naszą postawę wobec Boga i Jego aniołów:

Wierzmy, że Bóg jest wszędzie obecny i że *oczy Pana patrzą na dobrych i na złych na każdym miejscu* (Prz 15,3). ² Przede wszystkim jednak powinniśmy być tego niewzruszenie pewni wówczas, gdy uczestniczymy w Służbie Bożej. ³ Dlatego też pamiętajmy zawsze, co mówi Prorok: *Służcie Panu z bojaźnią* (Ps 2,22), ⁴ a również na innym miejscu: *Śpiewajcie mądrze* (Ps 46,8 Wlg) ⁵ i *będę śpiewał Ci psalm wobec aniołów* (Ps 138[137],1). ⁶ Zastanówmy się zatem, jak należy zachowywać się w obliczu Boga i Jego aniołów, i tak śpiewajmy psalmy, ⁷ aby nasze serce było w zgodzie z tym, co głoszą nasze usta (RB 19).

W obu przypadkach chodzi o świadomość przed Kim stoimy i jak się mamy wobec Niego zachować. Jest to zresztą podstawowe ćwiczenie dla mnicha w każdej sytuacji, o czym pisze św. Benedykt w pierwszym stopniu pokory:

O pierwszym stopniu pokory mówimy wówczas, jeśli człowiek ma stale przed oczyma bojaźń Bożą i gorliwie się stara

o niej nie zapominać. ¹¹ Zawsze pamięta o wszystkim, co Bóg nakazuje, i ustawicznie w sercu swoim rozważa zarówno ogień piekielny palący tych, którzy Bogiem wzgardzili, jak i życie wieczne przygotowane dla tych, którzy Boga się boją (RB 7,10–11).

Wydaje się, że o to samo chodzi w *lectio divina*: o otwartość na Boga z bojaźnią. W tym kontekście zrozumiałe są słowa dalszej części rozdziału 48 „O codziennej pracy fizycznej”:

Przed wszystkim jednak należy koniecznie wyznaczyć jednego lub dwóch starszych mnichów. W godzinach, w których bracia mają zajmować się **czytaniem** (*vacant lectioni*), będą oni obchodzić klasztor ¹⁸ i patrzeć, czy nie znajdzie się ktoś opieszający, kto nic nie robi albo gada, zamiast **pracowicie czytać** (*est intentus lectioni*), i nie tylko sam nie odnosi żadnego pożytku, lecz jeszcze innych rozprasza (RB 48,17–18).

Dotychczasowe *lectioni vacare* dopełnia *intentus lectioni* czyli zasadniczo: z całą uważnością jest się zajęty czytaniem, co wynika jak w innych ćwiczeniach ze świadomości, że się jest przed Bogiem i słucha się Jego słowa. Do tego jest potrzebne autentyczne skupienie. Przeciwnieństwem tego jest spanie lub rozmowa z innymi, które w tym momencie są trwonieniem czasu przeznaczonego na *lectio*.

Dalej św. Benedykt w niedzielę zasadniczo rezerwuje czas na *lectio*. Zwolnieni z tego obowiązku są jedynie ci, którzy zajmują się koniecznymi pracami dla wspólnoty.

Jeśli zaś ktoś jest tak niedbały i leniwy, że nie chce albo nie może ani rozmyślać, ani **czytać**, trzeba mu zlecić jakąś pracę do wykonania, aby nie był bezczynny (RB 48,23).

W zleconej pracy zamiast *lectio* zawiera się myśl, że będzie ona wysiłkiem czynienia czegoś dobrego dla innych, dla całej wspólnoty, a tym samym czegoś przed i dla Boga. W ten sposób podstawowe powołanie mnicha do *vacare Deo* zostaje wypełnione.

Owoce *lectio divina* w *Regule*

Istotne jest ostatecznie to, jakie owoce przynosi *lectio divina* w życiu mnicha. Oczywiście w życiu każdego są one inne i różnie to wygląda w praktyce, jednak warto się przyjrzeć temu, jak *lectio divina* wpłynęło na sam tekst *Reguły*, w czym możemy odczytać *znaczenie i owoce lectio* w życiu samego św. Benedykta. Przede wszystkim widać ogromną liczbę cytatów z ksiąg biblijnych w samym tekście *Reguły*. Uderza nas szczególnie wielka liczba cytatów z psalmów, których jest z pewnością najwięcej. W dalszej kolejności znajdujemy w *Regule* dużą ilość cytatów z Ewangelii, na trzecim miejscu cytaty z ksiąg mądrościowych Starego Testamentu. Jest ich nieco mniej niż np. cytatów z czterech Ewangelii².

Ważne jest jednak to, że odnoszą się one do praktyki naszego życia, do naszych postaw i sposobów postępowania, a nie np. do doktryny. Jest to związane z zasadniczą myślą *Reguły*, aby wprowadzić w życie zalecenia Ewangelii i w ogóle Pisma Świętego i uczynić z nich regułę życia. W ten sposób realizuje się wezwanie wypowiedziane w pierwszym zdaniu *Reguły*:

² Cytaty lub odniesienia do tekstów Pisma Świętego – w całości ok. 190: do psalmów: 47; do czterech Ewangelii: 36; do ksiąg mądrościowych Starego Testamentu (bez psalmów): 21.

Słuchaj, synu, nauk mistrza i nakłoń [ku nim] ucho swego serca. Napomnienia łaskawego ojca przyjmuj chętnie i wypełniaj skutecznie (RB Prol 1).

Tym Nauczycielem i Mistrzem jest Chrystus, wcielony odwieczny Logos, który jest obecny w całym Piśmie Świętym i to właśnie jako Nauczyciel i Mistrz wskazującym drogę życia:

Czyż jest bowiem taka strona albo takie zdanie natchnione przez Boga, zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie, które by nie zawierało najślusznějších zasad życia ludzkiego? (RB 72,3).

Widać zatem, że w *lectio divina* należy wsłuchiwać się w „najślusznější zasady życia ludzkiego”.

Jednak to odczytywanie zasadniczych wskazań odnoszących się do życia wynika ze spotkania z Bogiem, a konkretnie z Jego wezwaniem, jakie do nas kieruje. To najwyraźniej jest wyrażone w Prologu *Reguły*. Warto w tym momencie przytoczyć najważniejszy fragment dialogu Boga z nami, w którym Bóg przemawia do nas słowami Biblii, a naszą odpowiedzią na Jego głos jest nasze posłuszeństwo wezwaniu wyrażone konkretnymi czynami:

Powstańmy więc wreszcie, skoro Pismo Święte zachęca nas słowami: *Teraz nadeszła dla nas godzina powstania ze snu* (Rz 13,11).⁹ Otwórzmy nasze oczy na przebóstwiający światło, a nasze uszy na głos Boży, który nas codziennie napomina wołając: ¹⁰ *Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: nie zatwardzajcie serc waszych* (Ps 96,8). ¹¹ I znowu: *Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów* (Ap 2,7).¹² A co mówi? *Pójdźcie, synowie, słuchajcie mnie, nauczę was bojaźni Pańskiej*.¹³ *Biegnijcie, dopóki macie światłość życia, aby ciemności śmierci was nie ogarnęły* (Ps 34[33],12; J 12,35).

¹⁴ Pośród licznego tłumu, któremu Pan mówi te słowa, szuka On sobie współpracownika i raz jeszcze powtarza: ¹⁵ *Któż jest człowiekiem, co miłuje życie i pragnie widzieć dni szczęśliwe?* (Ps 33,13 Wlg). ¹⁶ Jeśli słysząc to, odpowiesz: „Ja”, rzecze ci Bóg: ¹⁷ *Skoro chcesz mieć prawdziwe i wieczne życie, powściągnij swój język od złego, od słów podstępnych twe wargi. Odstąp od złego, czynń dobro; szukaj pokoju, idź za nim* (Ps 34[33],14–15). ¹⁸ Gdy tak będziecie postępować, oczy Moje zwrócone będą na was, a uszy moje otwarte na prośby wasze. *I zanim mnie wezwiecie, powiem: «Oto jestem»* (Iz 58,9). ¹⁹ Cóż dla nas milszego, bracia najdrożsi, nad ten Boży głos zaproszenia? ²⁰ Oto w swej łaskawości Pan sam ukazuje nam drogę życia (RB Prol 8–20).

Swoistym domknięciem tego tekstu jest końcówka Prologu:

Gdy będziesz postępował naprzód w życiu wspólnym i w wierze, serce ci się rozszerzy i pobiegiesz drogą przykazań Bożych z niewysłowioną słodczą miłości (RB Prol 49).

Lectio divina w *Regule* św. Benedykta jest jednym z podstawowych ćwiczeń duchowych, które mają nas zakorzenić w żywej relacji z Bogiem. Wyraźnie św. Benedyktowi chodzi o realizację słów Pana Jezusa z zakończenia Kazania na górze:

Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale. ²⁵ Spadł deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony (Mt 7,24–25).